

W ciągu jednego tygodnia 148 propozycji małżeńskich

„Uśmiech wiosny” — „Wspólny dom” — „Przeznaczenie”

148 propozycji małżeńskich w ciągu jednego tygodnia, 148 ofert z jednej strony a po drugiej trzy skromne ogłoszenia tej treści:

I.
MŁODY, przystojny szatyn, z wykształceniem, na stanowisku, materialnie niezależny — (własny dom i auto) poślubi młodą, przystojną, inteligentną pannę. Posag niekonieczny. Zgłoszenia z fotografią. — Oferty pod „Uśmiech wiosny”.

II.
URZĘDNIK, dochód miesięczny 500, pozna w celu matrymonialnym pannę dobrą i wesołą. Oferty pod „Wspólny dom”.

III.
BEZ zajęcia, przystojny, młody energiczny, pozna w celu matrymonialnym pannę (wiek obojętny). Pożądanym posag własny warsztat pracy. Zgłoszenia nieanonimowe pod „Przeznaczenie”.

Ano, taka epoka przewartościowania nawet dość intymnych, bar dzo osobistych wartości. Czy śniła się naszym prababkom czy pradiadkom coś podobnego? Czyż sam pozór, że panna pragnie co rychlej męża nie uchodził już za coś zdrożnego? Panienki obskubywały fałbanki u spódniczek i piękny raczka nawet wtedy, gdy wogóle przy nich poruszano sprawę mariażu, a usłuszne ciotki czy babki, albo poważne damy uważały za swój obowiązek kojarzenie par zajmowały się swatami chociażby jaknajbardziej dyskretnymi i ogródkowymi. Cóż to były dopiero za niesmiałości, wstydlivości, rozmaite ceregiele, ręczne u przejeźdźcy, cichutkie westchnienia, tajemnicze uściski dłoni, pukle włosów i płomienne wiersze kreślone w sztabuchu ukochna-nej! Było w tem dużo uroku, czasami wiele śmieszności.

Zaloty, konkury, cała finezja kobiecości i męskiego sprytu, pomysowości, czasami komedia pozorów, czasami prawdziwa gra, prowadzona przez partnerów z wdziękiem i gracją, lub szczerą, prostą miłością ku sobie dwoje młodych.

Zmieniły się na przestrzeni, szczególnie ostatnich lat kilkudziesięciu, poglądy, zasady, oceny pewnych zjawisk, zmieniła się moda, strojów i uczesania. (mimo częstych nawrotów do zarzuconych wzorów), panie wyrzekły się gorsetów i wciętej talii, dżetów i aksamitek, panowie cylindrów i pikowych krawatów.

Wiele rzeczy i form postępowania się uprościło, wiele zwyczajów minęło bezpowrotnie. Szczerość, wygoda, swoboda, zatriumfowały. Zabardzo zatriumfowały. Gazeta — swatem!

Ogłoszenie matrymonialne. — Zwiereciadło czasów. Ludzie zapędzeni, zagonieni, wiecznie pochłonięci myślą jedną jedyną, wyrażającą się słowami: działać! zdobywać! — nie mają czasu nawet na ułożenie spraw swego osobistego życia, na wybór towarzysza czy towarzyszkę. Złatwia się to komercyjnie, handlowo, prawie komisowo, jak sprzedaż auta, albo nabycie kompletu mebli.

Kategorie klientów są różne. Nie tylko ludzie dla których czas jest pieniądzem. Obok nich pospolicie „awanturnicy” w spódnicach czy spódniczkach, albo ludzie stawiający na ostatnią kartę „szczęśliwej godziny”, nabieracze, obok naiwnych, dobroduszych, z dobrą wiarą.

Oczywiście daleko tu od jakiejś, chociażby przybliżonej linii generalnej! Przedewszystkiem bowiem system pośrednictwa matrymonialnego drogą ogłoszeń małżeńskich nie jest i zapewne nigdy nie

będzie u nas zbyt popularny, jako dla wielu niewłaściwy i nieprzyjemny a ponadto chyba nie obejmie ludzi, którzy sami świadomie kierują swym życiem bez uciekania się do rozstrzygnięć „losu”. Ci zaś, jeśli zakosztują pośrednictwa matrymonialnego, to bodaj dla przygody, dla żartu, dla zabawy...

Na wymienione wyżej trzy ogłoszenia matrymonialne padło 143 ofert. Według następującej kolejności — napełnieniu kandydatów: 112 „Uśmiech wiosny”, — średni — 34 („Wspólny dom”), — z maturą, energiczny i młody — ale bez zajęcia... 2 („Przeznaczenie”).

Czy tylko to samo zestawienie liczbowe nie jest wiele mówiące? Czy nie daje dobrego kolorytu do charakterystyki sposobu reagowania osób, biorących udział w konkursie zgłoszeń matrymonialnych. Teksty listów mówią jeszcze więcej, czasami są wręcz kapitalne. Cóż za rozpiętość nadziei, planów, pozorów i temperamentów. Doskonałe obrazy! rodzajowe, wzięte z życia bezpośrednio, a przez to dające choć fragmentaryczne, ale ciekawe, tło pewnych przejawów naszej obyczajowości. A o to właśnie chodziło!

W czasie jednej z rozmów redakcyjnych na temat ogłoszeń ma-

trymonialnych, ktoś podniósł, że poza anegdotą, żartem, może nawet śmiesznością tej sprawy ma-łuje ona doskonale tło obyczajowe naszych czasów! Postanowiłem zobaczyć, jak ono wygląda w zwierciadle tej charakterystyki. Dalem do jednego z pism, prowadzących dział ogłoszeń matrymonialnych, 3 ogłoszenia.

I oto codziennym w ciągu tygodnia na biurku wzrastał stos listów - ofert. Co za bogactwo odmian! Interesująca lektura, zaczerpnięta z życia.

W kilku obrazkach damy bezpośredniej jej syntezy.

A. S.

W noc sobótkową

Hitlerowskie uroczystości pogańskie w Niemczech

W nocy z dnia 23 na 24 czerwca, odbyła się pod Heidelbergiem na wzgórzach Heiliger Berg uroczystość inauguracji pierwszego w hitlerowskich „odnowionych” Niemczech miejsca zebrań ludowych, czyli t. zw. „Thingstätte”. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele rządu z ministrem Goebbelsem i namiestnikiem krajowym Wagnerem na czele.

„Thingstätte” w czasach przedchrześcijańskich były to miejsca germańskich zebrań i sądów ludowych. Tam obradowano, jak na wiecach słowiańskich, tam sądzono oskarżonych przez przywódców plemion, tam składano ofiary bogom, ucztowano i piasano. Na Heiliger Berg przed wiekami,

zanim wzniesiono tam zniszczony w XVI w. klasztor św. Michała, oddawano kult Wotanowi. Na tem samym miejscu dziś znowu, jak niegdyś, rozbrzmiały chóralne śpiewy i recytacje, jak niegdyś rozgorzało wielkie ognisko, w które wrzucano sześć „poświęconych” wieńców...

„Z tych kamieni — głosił w swym uroczystym przy tej okazji przemówieniu Goebbels wytryśnięte nowe życie kulturalne Niemiec... Nadejdzie kiedyś dzień, gdy lud niemiecki wędrować będzie do tych miejsc, by tu w akcie kultu (in kultischem Spiel) wyznał swą wiarę w niemijające nowe życie (sich zu seinem unvergänglichen neuen Leben zu bekennen)... Zarzuca nam się w świecie często, że głosimy ubóstwienie naszego państwa. Nic podobnego. Idzie nam nie o państwo lecz o naród... Dziś widzimy znowu nad Niemcami wschodzące słońce i z głęboką żarliwością oraz wielką radością obchodzimy dziś święto przesilenia słonecznego, świadomi, że słońce istotnie dokonało przesilenia i jest zwiastunem nowego dla Niemiec czasu...”

Katolicka „Germania” szeroko rozpisuje się o uroczystości heidelberskiej, a nawet umieszcza notatkę, w której, opowiadając o wzroście się innych jeszcze „Thingstätte”, zachwycą się nowym rodzajem uroczystości t. zn. „Thing-Spiele”, które wprowadzając chóralne recytacje i śpiewy staną się czemś, co zastąpi antyczny teatr i średniowieczne misterjum. Natomiast warszawska Katolicka Agencja Prasowa podkreśla pogański charakter tych uroczystości.

Jednocześnie prawie w Monachium na wielkim zebraniu wyznawców „wiary niemieckiej” ogłasza się, że chrześcijaństwo jest „tylko epizodem w powszechnej historii ludzkości”, że Kościół „wystąpił z narodu”, że Niemcy „nie chcą innego Pisma św. prócz dzieł Niemiec, innej Ziemi św. prócz ziemi niemieckiej”.

„Dobry zbójnik”

schwytany przez policję

LWOW, 3.7. Niebezpiecznego bandytę Wasyla Kuryluka, znanego ze swej odwagi i śmiałości, który śladem legendarnego, Dobosza grasował na Pokuciu, policja zdołała aresztować, znalazłszy go w lesie na przysiółku Kuty ukrytego w krzakach. Na widok posterunkowych, którzy go znielaczka otoczyli, „dobry zbójnik” Kuryluk oddał się im w ręce spokojnie.

Konie w kapeluszach

Chrońmy zwierzęta w czasie upałów

Fala upałów, która utrzymywała się nad całą Polską w ciągu ostatnich tygodni, spowodowała liczne wypadki porażenia słonecznego nie tylko wśród ludzi, ale i wśród zwierząt. W Warszawie padło wskutek porażenia 5 koni, zanotowano również w różnych dzielnicach Polski wzmocnienie się wścieklizny psów, oszalałych z przagnienia.

Towarzystwo Opieki Nad Zwierzętami zwróciło się przeto z apelem do właścicieli koni, psów, jak również do całego społeczeństwa w sprawie szczególnej pieczy nad zwierzętami w okresie upałów.

Dla ochrony konia Towarzystwo wyprodukowało model „końskiego kapelusza”, ze słomy z dużym rondem i otworami na uszy. Kapelusze tego typu wypożyczała w tych dniach huta szklana „Ropa” w Wołominie, gdzie konie w czasie upałów słabły i traciły zdolność do pracy.

Towarzystwo zwraca też uwagę na konieczność wystawiania po-

del z czystą wodą dla psów i ulicznego ptactwa — wróbi i gołębi, które dosłownie giną z przagnienia. Szczególnie ważne jest pojenie psów, gdyż zapobiega to wściekliznie. Ostatnio zanotowano liczne wypadki podrzucania psów pod miastem przez chłopów ze wsi. Bezdomne psy, wyglądniałe i spragnione, rzucają się na ludzi; w Poznaniu 10 osób zostało pokąsanych przez psy, co nasunęło podejrzenie, że są wściekłe. Ponieważ ustawa o zwalczaniu wścieklizny przewiduje tępienie psów nie tylko istotnie zarazonych, ale i podejrzanych o wściekliznę, mnożą się w okresie letnim masowe rzezie psów, dokonane przytem w sposób iście barbarzyński, przy pomocy kijów, sznurów, noży i t. p.

Towarzystwo Opieki Nad Zwierzętami rozesłało apel do wszystkich województw, by mieszkańcy wsi wystawiali szafliki z wodą i pożywieniem dla psów podwórzowych, zwróciło też uwagę na konieczność pewnych inwestycji na zakup strzelb i dubeltówek dla zabijania psów w sposób natchmiastowy i humanitarny.

Na terenie Warszawy Towarzystwo zwraca się zapomocą prasy i radia z apelem do społeczeństwa, by: opiekować się ptactwem ulicznym, nie kupować ptaków śpiewa-

jących, wpływać na młodzież szkolną, aby w czasie wakacji nie niszczyła gniazd i nie przywoziła z letnisk piskląt wybranych z gniazda. Rodzice winni powstrzymać się od kupowania dzieciom zabawek w postaci luków i proc, gdyż przez strzelanie do ptactwa dzieci uczą się okrucieństwa i tępią i tak już nieliczną faunę śpiewającą.

Z okazji zlotu harcerskiego w Spale, Towarzystwo Opieki Nad Zwierzętami urządza namiot propagandowy; w czasie trwania zlotu harcerskiego odbywać się będą przy ognisku gawędy o autentycznych wypadkach z życia zwierząt. W okresie letnim organizuje również Towarzystwo w porozumieniu ze Strażą Ogniową i Instytutem Przeciwegazowym szereg pogadanek na temat pomocy zwierzętom w czasie pożarów, powodów, ataku gazowego i t. p.

Popierajcie

wyroby

krajowe

Biurokratyczne kłopoty austriackie

z „zaksięgowaniem” wypowiedzenia wojny światowej

Czechosłowackie „Lidové Noviny” zamieściły ciekawy artykuł p. n. Eugeniusza Erdelyi, podający szczegóły, jak wyglądało wypowiedzenie wojny światowej.

Telegramy

Zaczęło się, jak wiemy z historii od tego, że Franciszek Ferdynand, następca tronu austro-węgierskiego pomimo przestróg świetnego znawcy stosunków politycznych na Bałkanach, wyjechał do Bośni na manewry. I więcej jeszcze: zamierzał 28 czerwca — w dniu serbskiego święta narodowego — urządzić rewję wojskową w Sarajewie, aby małemu, nie posłusznemu sąsiadowi, Serbji, pokazać moc wojskową monarchii Habsburgów.

Poseł serbski w Wiedniu p. Janowicz jeszcze kilka tygodni przed odjazdem Franciszka Ferdynanda przesłał drugą przestrożkę wiedeńskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, donosząc że niezadowoleni Serbowie i Bośniacy zamierzają wykonać zamach, o ile Franciszek Ferdynand przyjedzie do Bośni. Ale pomimo tego Franciszek Ferdynand wyruszył w drogę w towarzystwie swej małżonki, Zofji Hohenberg, z domu Chotek.

„Telegram — Brzojavka” — takie widnieją słowa na urzędowym bośniackim klankiecie telegraficznym, na którym Franciszek Ferdynand w dniu 27-go czerwca 1914 r. w Ilidży pod Sarajewem napisał własnoręcznie niebieskim ołówkiem kopijowym ostatnią wiadomość wojskową ze swego życia. Słowa skierowane były do cesarza Franciszka Józefa, a podawały, jak to lubiał Franciszek Józef, wiadomości o pogodzie: a więc, że padał deszcz, że była mgła i że warty zaskoczone zostały przejściowymi śnieżycami. „Ale stan oddziałów wojskowych, których wyszkolenie i wyczyny są świetne, zasługują na gorącą pochwałę” — pisał arcyksiążę w tym telegramie, którego oryginał można zobaczyć w Schönbrunn. Ostatnie zdanie brzmi: „Jutro przyjadę do Sarajewa, a wieczorem wyjadę. Franciszek”.

Następnego dnia o godz. 4.20 popołudniu kancelarja wojskowa Franciszka Józefa w Wiedniu, Hofburg, otrzymała telegram państwowy L. 6819, zawierający 199 słów, a nadany w Sarajewie o 2-ej godzinie. Feldmarszałek Potiorek, gubernator Bośni i Hercegowiny, który jedynie przypadkowi zawdzięczał ocalenie, podał wiado-

mość o śmierci następcy tronu i jego małżonki...

Jak wypowiedzieć wojnę?

Co zaszło od tej chwili do 25 lipca 1914 r., jest rzeczą ogólnie znaną. Rząd wiedeński zdecydował się na wojnę, poseł austriacki wręczył rządowi serbskiemu ultimatum, na które otrzymał odpowiedź, ale odpowiedź ta nie odpowiadała żądaniom Wiednia. Wobec tego poseł wraz z całym personelem poselstwa opuścił 25-go lipca o 6 godzinie wieczorem Białogrod. W sensie prawnym znaczyło to jedynie przerwę nie stosunków dyplomatycznych, a nie stan wojenny. Ale Austria musiała Serbji oficjalnie wypowiedzieć wojnę. Jak to uczynić? Nie było nikogo, kto mógłby rządowi serbskiemu wręczyć wypowiedzenie wojny. Poseł austriacki wyjechał już z Białogrodu, most między Białogrodem a Zemuniem wysadzono w powietrze. Dyplomaci na Ballplatzu łamali sobie głowę. Wreszcie wpadli na pomysł nawskroś nowoczesny: wypowiedzenia wojny telegraficznie.

Telegraficzne wypowiedzenie wojny zawierało 150 słów w języku francuskim, a kończyło się tak: „L'Autriche - Hongrie se considère donc de ce moment en état de guerre avec la Serbie. Berchtold”.

Telegram nosił liczbę urzędową 3523 — i zaadresowany był: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Białogrodzie, lub w Niszu, lub w Krugujewcu”. Ballplatz sądził bowiem, że rząd serbski uciekł już z Białogrodu, leżącego przy samej granicy austriacko-węgierskiej. Wobec tego, aby telegram z całą pewnością dostał się do rąk adresata i aby Ministerstwo Spraw Zagranicznych z całą pewnością dowiedziało się, że pan hrabia Berchtold od tej chwili uważa się za nieprzyjaciela Serbji, telegram otrzymał tak skomplikowany adres. W Wiedniu myślano, że rząd serbski nie tylko, że pod naporem grozy przed zwycięskimi wojskami austriackimi uciekł z Białogrodu do Kragujewca, ale nawet jeszcze dalej na południe do Niszu, prawie na ówczesnych granicach Bułgarii. Zdaniem dyplomacji wiedeńskiej wojna miałaby być jedynie „wojskową przechadzką” mocarstwa austro-węgierskiego.

Wypowiedzenie wojny nadano w Wiedniu 28-go czerwca 1914 r. o godz. 10 minut 55. Urzędnik Hellerich, którego nazwisko widnieje na blankiecie, pisał tekst 15 minut, i wpisał czas: 11 godzina 10 minut.

Którędy?

Dobrze, ale dokąd posłać depeszę, skoro właśnie zniszczono dru ty telegraficzne, prowadzące z Węgier do Serbji? Znowu sobie łamano głowę na Ballplatzu w Wiedniu. W końcu postanowiono przesłać telegram najprzód do Czer-niowca w Bukowinie — wówczas była to najbardziej na wschodzie leżąca ziemia koronna Austrii — następnie telegram miał powędrować z Czerńowca do Bukaresztu, a dopiero z Bukaresztu, na-ówczas stolicy długo jeszcze neutralnego państwa, do sąsiedniej Serbji.

Tak też zrobiono. Ale tymczasem projektowana przechadzka

Czy zaprenumerowałeś już

ABC
Nowiny Codzienne!

Masoni w rządzie francuskim

Informacje katolickiego tygodnika

W tygodniku „La France Catholique” (organie „Fédération Nationale Catholique”), czytamy: „Upadek gabinetów Flandria i Bouissona jest dziełem masonerii, dziełem oddawaną przygotowanemu i uplanowanemu w wiadomym celu. W jakim? W celu utworzenia rządu wybitnie lewicowego, któryby, będąc po prostu zamaskowanym kartelem masonskim, dopomagał masonerii do przeprowadzenia wszelkiej jej planów, zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. A plany te, jakże one m. in. dewaluację franka, rozwiązanie organizacji narodowych, nacjonalizację wielkiego przemysłu, całkowite i obowiązkowe zeświecczenie nauczania, propagandę jeszcze

bardziej niż dotychczas intensywną zasad i hasel masonskich w całej Republice i t. d. Tego rodzaju reformy rzecz jasna nie można przeprowadzać inaczej jak tylko przy współudziale rządu. Wobec tego rząd ten powinien być masonski.

Dzisiejszy gabinet Laval'a, chociaż nie zupełnie zgodny z tem, czego sobie życzyła masoneria, jednakowoż nie jest (w jej pojęciu) najgorszy. Najważniejsze ministerstwo, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, obsadzone jest przez masona (Pagano, członek loży „Zjednoczenie Szkockie”). Poza tem obsadzone są masonami następujące ministerstwa: finansów, przemysłu i handlu, zdrowia publicznego, pracy, marynarki handlowej.